Piosenka dla rudej dziewczyny

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Jerzy Dziedziczak**

To nie był pożar, ani grom
To tylko serce biło we mnie
Mocnym staccato prędkiej krwi
I pożądania ostrym werblem
I miedzią planet, ogniem gwiazd
Wybuchem mgławic rozjątrzonych
Na własność chwili chciałem być
W płomieniach włosów spopielony

ref.
Jak zapach mięty, kropla krwi
Jak babie lato albo sosna
Jak ślad na szybie po człowieku
Jak cierpkiej wiśni w ustach posmak
Tak była bliska o snu cal
O przebudzenia wieczność długą
Na własność chwili miałem ją
Bezwstydną i do końca rudą

Splatałem wieniec z polnych ziół
Natchnione słowa ostrych rymów
Ciche różańce grzesznych żądz
Strzeliste akty niedosytu
Splatałem wieniec z cichych słów
Z dziewanny żółtej gorzkich kwiatów
A ona powiedziała – Nie!
I nic nie wyszło z poematu

Jak rozerwanych pereł sznur
Śmiech się rozsypał dźwięcznym lodem
I chłodne kulki pustych słów
Z brzękiem opadły na podłogę
I roztapiały się w kałuże
Natchnionej złudy, blade cuda
I w mgłę odeszła otulona
Bezwstydna i do końca ruda